

665

POLSKA Gazeta Wroclawska

Wrocław  
30-06-2014  
DZ. / Nr 149

# Krwawo-wodny kryminał

● „Gałgan” we Wrocławskim Teatrze Współczesnym ze wstrząsającą rolą Anny Kiecy porusza, choć nie wyczerpuje tematu pamięci

## Recenzja

**Małgorzata Matuszewska**

malgorzata.matuszewska@gazeta.wroc.pl

Potoki łez, rozpaczliwy szloch i strumień krwi płynącej z rąk dziewczyny - to pierwszy, najlepszy obraz „Gałgana”, towarzyszący siadaniu widzów. Piątkowa premiera spektaklu Eweliny Marciniak według sztuki Jarosława Murawskiego jest popisem Anny Kiecy i dotrzymującego partnerce kroku Grzegorza Dowgiałły.

W skrócie to opowieść o dwóch rodzeństwa i ich ponurych losach. On jest niewidomy, ona nie potrafi poradzić sobie z widokiem martwej matki znalezionej na podłodze w kuchni, kiedy wróciła ze szkoły. I ze wspomnieniami beznadziejnego dzieciństwa, beznadziejnego, bo ojciec po wojnie nie wrócił do domu, tylko założył nową rodzinę. A życie matki skupiało się wokół spraw brata, zwanego Gałganem i niewątpliwie wykorzy-



► Rodzeństwo łączy skomplikowane wspomnienia i relacje

stującego swoją niepełnosprawność.

Tych dwoje łączy wszystko: dom, rodzina (także ojciec) i wspomnienia. Te ostatnie zostały wypaczone traumatycznymi wydarzeniami tragicznej śmierci matki. Oboje nie potrafią patrzeć na swoją przeszłość in-

czej niż przez tę śmierć. Ona miała się bardziej, usiłując ułożyć swoje wspomnienia i swoje życie. On towarzyszy jej, niczym kula u nogi. Pozostają w związku dziwnym, też seksualnym.

Akcja rozgrywa się przy i w basenie z wodą. Wody

jest wszędzie pełno, jej suknia i jego garnitur na końcu wyglądają, jakby były nie tyle prane, co konsekwentnie niszczone. Czym jest woda, przemaczająca bohaterów razem z krwią? Symbolem niemożliwego odrodzenia? Początkiem wszytkiego? Początkiem zapomnienia? Oczyszczenia? To ostatnie zdaje się być niemożliwe do przeprowadzenia, bo pamięć obojga gmatwa się coraz bardziej. A pod koniec woda jest brudna i obrzydliwa.

Anna Kieca dźwiga ciężar spektaklu i świetnie sobie radzi. Fizycznie daje z siebie wszystko, równie znakomita, jako mała dziewczynka i perwersyjna, zalotna kobieta. Grzegorz Dowgiałło, kompozytor oraz multiinstrumentalista i autor muzyki do przedstawienia, jest jej bardzo dobrym tłem, a muzyka w spektaklu jest świetna. Tylko trudno oprzeć się wrażeniu, że różna pamięć dwojga ludzi o zabójstwie to cięższy temat niż to, w jaki sposób czujemy się dotknięci, że ktoś o nas zapomniał.

FOT. TOMASZ ZUREK/WTM